

Anna Wrona

Szkoła Nauk Społecznych przy Instytucie Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie

Przeprowadzki z miast do wsi — spotkanie dwóch kultur i co z niego wynika dla lokalnych społeczności

Abstract: The aim of the article is to investigate the cultural diversity of rural communities in the Świętokrzyskie voivodeship, which are experiencing the influx of new residents coming from cities: suburbanites and members of the new settlers movement. On the basis of the individual and family in-depth interviews with the new and established residents, as well as the leaders of social activity in three villages (two of which are facing suburbanization, and two are destination for the new settlers), four cultural types were distinguished. They are based on the interviewees' rural or urban origin and their attitudes toward the heritage of the folk culture. Two types are related to the category of immigrants:

- i) suburban-consumer — represented primarily by the middle class residents of suburbia, still maintaining a strong professional and educational links with the metropolises, focused on achieving success in the market economy;
 - ii) alternative — whose representatives are primarily the new settlers, tied with countercultural groups, characterised by the critical attitude toward the modern capitalist order and materialistic way of life, fascinated by the traditional folk art, ecology, communitarianism.
- The other cultural types are associated with the native residents:
- iii) traditional — continuing the old peasant way of life, typical for the people attached to traditional farming and Christian values, poorly integrated with the contemporary labour and trade market;
 - iv) modernist-materialistic — represented by the fraction of the rural population abandoning, or even rejecting the traditional peasant economy and the values associated with it, oriented towards prosperity, material development and upward mobility in the economic hierarchy.

Key words: culture, rural areas, suburbanisation, new settlers

Wprowadzenie — zagadnienia i inspiracje teoretyczne

Przedmiotem artykułu¹ są osadzone w określonej przestrzeni lokalnej relacje pomiędzy napływowymi mieszkańcami wsi (nowoosadnikami i suburbanitami) a zasiedziałą ludnością kilku miejscowości w województwie świętokrzyskim. Przyjęto w nim założenie, że członków tych kategorii społecznych można traktować jako przedstawicieli odrębnych kultur, reprezentujących odmienne style życia. Podejście takie znajduje uzasadnienie w literaturze przedmiotu, w której nowoosadnicy są opisywani (Burszta, Kuligowski, 2005; Laskowska-Otwinowska, 2008; Kwiatkowska, 2013; Markisz, 2002) jako przedstawiciele kultury alternatywnej, tudzież kontrkultury, a suburbanicy — jako reprezentanci kultury przedmieść (Nicolaidis, 1993; Williamson, 2008).

Nie przypadkiem w polskich badaniach nad nowoosadnikami, a więc ludźmi, którzy przenoszą się na wieś, by prowadzić styl życia zgodny z ideami ekologicznymi i komunitarystycznymi (Burszta, Kuligowski, 2005; Laskowska-Otwinowska, 2008), panuje tendencja, by analizować tę kategorię społeczną przez odniesienie do przemian kulturowych obserwowalnych we współczesnym zglokalizowanym świecie (Kurczewska, 2004). Justyna Laskowska-Otwinowska (2008, s. 57—58) uznaje za istotne, by nieco dokładniej wyjaśnić, dlaczego takie podejście do tematu uważa za jak najbardziej uprawnione.

„Oczywiście teoria wielokulturowości i kontaktu międzykulturowego pierwotnie łączyły się z kontekstem etnicznym. Jednak wobec coraz silniejszej mobilności społecznej tym terminem zaczęto obejmować całokształt stosunków społecznych i kulturowych we współczesnych społeczeństwach” (Mamzer, 2002, s. 32), a jeśli do tego pojęcia włączyć aspekt czasu, to staje się ono także określeniem na spotkanie pokoleń.

Laskowska-Otwinowska (2008, s. 11) traktuje badanych przez siebie nowoosadników, jako przedstawicieli kultury alternatywnej, czyli uważa, że reprezentują oni „zespół wzorów kulturowych autonomiczny wobec kultury dominującej [...] wzbogacony o pewne elementy nowe lub pochodzące z innych kręgów kulturowych”. Jednak badania przeprowadzone w województwie świętokrzyskim wskazują, że jeśli uwzględnić punkt widzenia i dokładnie przeanalizować deklaracje miejscowych zasiedziałych mieszkańców, można dojść do wniosku, że takie postawienie sprawy nie obejmuje całej złożoności sytuacji.

Również mieszkańcy przedmieść analizowani bywali — szczególnie przez amerykańskich badaczy (Williamson, 2008) — jako odrębna kategoria kulturowa. Niektórzy socjologowie (Nicolaidis, 1993; O'Connor, 1985) szli jeszcze krok dalej, wydzielając w ramach kultury podmiejskiej jeszcze kulturę przedmieść klasy średniej i klasy robotniczej (*working-class suburban culture*). Podobnie też wieś

¹ Badania, na podstawie których powstał niniejszy tekst, prowadzone są w ramach projektu doktoranckiego „Migranci z miast do wsi i ich sąsiedzi a struktura społeczności lokalnych”, realizowanego w Szkole Nauk Społecznych przy IFiS PAN.

i wiejskość długo definiowane były w socjologii przez pryzmat kultury ludowej (Bukraba-Rylska, 2008, s. 401) i związanych z nią wartości. Wobec przemian, jakie zachodzą na obszarach wiejskich (Gorlach, 2004), oraz utraty znaczenia kultury ludowej i związanych z nią wartości zasadna wydaje się analiza wiejskich społeczności lokalnych ze szczególnym uwzględnieniem stosunku mieszkańców do tego, co z owej kultury ludowej pozostało, i do aktualnego zróżnicowania.

Niniejszy artykuł jest więc próbą określenia, jak owe kulturowe wymiary zróżnicowania społecznego są postrzegane przez mieszkańców wsi w badanym regionie Polski², w jakim stopniu definiują „sieci”³ relacji towarzyskich (do nich zaliczone zostały również aktywność publiczna i relacje sąsiedzkie), w których mieszkańcy tych miejscowości funkcjonują. Analiza materiału badawczego — głównie indywidualnych wywiadów pogłębionych i wywiadów rodzinnych, zwane również *affinity group*⁴ — skupia się więc na poszukiwaniu w wypowiedziach badanych samorzutnych odniesień do podziałów na kategorie „nas” oraz „ich”, a rezultatem ma być wyodrębnienie najważniejszych kryteriów takich podziałów funkcjonujących w życiu codziennym badanych. Aby było to możliwe, konieczna jest analiza znaczeń przypisywanych przez badane społeczności poszczególnym wymiarom zróżnicowania społecznego, a ponieważ te odczytywane być mogą — co wiemy przynajmniej od czasów Ferdynanda de Saussure’a — jedynie w kontekście innych znaczeń, analiza struktury społecznej przeniesiona zostaje w wymiar kultury.

² Badania terenowe prowadzone są wśród mieszkańców trzech miejscowości, które na potrzeby publikacji określane będą jako: Podlesie, Ustronie i Moczydło. We wszystkich tych miejscowościach dominuje liczebnie ludność miejscowa, jednak w Ustroniu i Moczydło zachodzą procesy suburbanizacji — Ustronie leży na obrzeżach strefy podmiejskiej Skarżyska-Kamiennej, a Moczydło w coraz większym stopniu włączane jest w strefę podmiejską Kielc. W obydwu miejscowościach suburbanizacja ma charakter indywidualny, sprowadzają się do nich pojedyncze rodziny, które indywidualnie nabywają działki i budują domy jednorodzinne, nie ma w nich osiedli deweloperskich. Dodatkowo w Ustroniu, jak również w Podlesiu zamieszkuje kilka rodzin nowoosadników.

³ Należy zaznaczyć, że używanie w artykule tego pojęcia nie oznacza, że w badaniu stosowano metodologię ilościowej analizy sieci społecznych (SNA), choć pewne inspiracje tym podejściem są w badaniu obecne, m.in. przez zadawanie w wywiadach w pytań zaczerpniętych z pomiarów socjometrycznych. Sposób, w jaki używany tu jest termin „sieci społeczne”, bliższy jest rozumieniu zaproponowanemu przez Michela Maffesolego (2008: 216).

⁴ Na potrzeby artykułu wykorzystano 13 indywidualnych oraz rodzinnych wywiadów pogłębionych, przeprowadzonych w latach 2013–2014. Spośród wykorzystanych tutaj wywiadów 5 przeprowadzono z osobami ze środowisk nowoosadników i suburbanitów, łącznie wzięło w nich udział 9 rozmówców — były to osoby w wieku 30–65 lat. Wszyscy objęci badaniem przesiedleńcy z miast mieszkają w tych miejscowościach od co najmniej 7 lat, pierwsza rodzina sprowadziła się do Podlesia 20 lat temu. Pozostałe 7 wywiadów przeprowadzono z rdzennymi mieszkańcami badanych miejscowości, wzięło w nich udział 11 osób w wieku 16–67 lat, przy czym jeden z rozmówców na stałe mieszka i pracuje w Warszawie, w chwili przeprowadzania wywiadu przebywał w odwiedzinach u swoich rodziców w Podlesiu.

Kultura a struktura społeczności lokalnych

Jednym z ważnych tematów socjologii polskiej i światowej pozostaje kwestia związków pomiędzy strukturą społeczną i kulturą. Zagadnienie to jest żywo dyskutowane przynajmniej od czasów szkoły z Birmingham (Hall, 1976; Willis, 1977), która wychodząc z pozycji inspirowanych marksizmem wskazywała na znaczenie kultury w podtrzymywaniu nierówności społecznych. Ogromną rolę w rozwoju związków pomiędzy kulturą i strukturą społeczną odegrał Pierre Bourdieu (2005), do którego odwołują się lub z którym polemizują obecnie liczni badacze (np. Warde, 1999; Peterson, 2005).

Inspirujące pozostają również ambitne badania stylów życia ludności miast polskich, zrealizowane na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku przez Zakład Badań nad Stylami Życia Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Pomimo niezwykle rozbudowanego instrumentarium badawczego (Siciński, 1980; Siciński, Wyka, 1988), szeroko zakrojonych i precyzyjnie realizowanych badań terenowych opublikowane (Siciński, 1988) klasyfikacje stylów życia mieszkańców miast polskich okresu PRL nie stały się powszechnie stosowanym narzędziem kategoryzacji socjologicznej. Przypuszczalnie mogła się do tego przyczynić skala zebranego materiału badawczego⁵ — badacze starali się zebrać informacje dotyczące niemal wszystkich sfer życia badanych: od warunków mieszkaniowych po obrzędowość rodzinną. W związku z tym liczba potencjalnych „zmiennych” okazała się tak duża, że aż trudna do pełnej analizy. Nawet jeśli staramy się odnieść do struktur lokalnych z punktu widzenia samych członków tych struktur, a więc uwzględniając złożoność ich sytuacji, konieczne wydaje się ograniczenie zakresu badań do jednej bądź kilku sfer aktywności ludzkiej — w tym wypadku wybór padł na relacje towarzyskie, włączając w to również życie sąsiedzkie i nieprofesjonalną działalność społeczną badanych.

Relacje towarzyskie uznano za „wytrych” do rozumienia zróżnicowania stylów życia ze względu na to, że ich konfiguracje w dość dużym stopniu zależne są od woli uczestniczących w nich jednostek — nie należą do kategorii więzi pierwotnych, nie muszą też być z definicji uzależnione od interesów i pozycji jednostek w hierarchiach organizacyjnych, a przynajmniej nie są od nich zależne w takim stopniu, jak relacje związane ze sferą zawodową, rynkiem czy uczestnictwem w systemie kształcenia. Nie znaczy to oczywiście, że relacje towarzyskie pozbawione są interesowności, nie są przez ludzi wykorzystywane instrumentalnie, a znajomi i przyjaciele są traktowani jako wartość zupełnie autoteliczna. Zakłada się jednak, że owego instrumentalnego podejścia jest w tych relacjach mniej niż w kontaktach zawodowych i opierają się one w większym stopniu na swobodnych wyborach jednostek aniżeli więzi pierwotne, a zatem są lepszym niż relacje ekonomiczne lub krewniacze wskaźnikiem sfer swojskości i obcości tworzących lokalną strukturę

⁵ Autorka miała możliwość zapoznania się z materiałami badawczymi zdigitalizowanymi w Archiwum Danych Jakościowych przy IFiS PAN.

społeczną. Takie podejście wydaje się tym bardziej uprawnione, że od początku transformacji ustrojowej w Polsce socjologowie obserwowali utratę znaczenia przez dotychczas dominujące podziały klasowe (Pańska, 2009), co wpisywało się w przemiany społeczne obserwowane na poziomie globalnym (Dahrendorf, 1959; Pakulski, Waters, 1996). Co prawda, badaczom nie udało się uzyskać konsensusu dotyczącego tez o zaniku konfliktów klasowych (Żuk, 2008), a wręcz pojawiają się dowody, że struktura klasowa w dalszym ciągu silnie determinuje style życia (Cebula, 2013). Trudno się jednak nie zgodzić z wnioskami Niklasa Luhmanna (2003, s. 17), że: „Dzisiaj jednostka musi szukać swego utwierdzenia w *systemie* osobowym, to znaczy w układzie odmienności w stosunku do otoczenia i w sposobie, w jaki odróżnia się od innych. Przy tym i społeczeństwo, i otwierane przez nie możliwości odniesienia do świata stają się o wiele bardziej skomplikowane i trudne do zgłębienia. Stąd potrzeba jakiegoś zrozumiałego, przyjaznego i swojskiego świata bliskiego (dość zbliżonego do greckiego terminu *philos*), w którym można się rozeznać i czuć się u siebie”.

Skoro zaś tradycyjna struktura społeczna, złożona z trwałych klas, grup i kategorii zastępowana jest, a może raczej uzupełniana przez nowoczesne plemiona (Maffesoli, 2008), do których przynależność jest dobrowolna i niekoniecznie trwała, to konieczna wydaje się analiza życia towarzyskiego i relacji nieformalnych, konstytuujących ów „świat bliski”. Jak wskazują rozliczne badania subkultur (Kowalewski, 1994; Muggleton, 2004; Konecki, 2010), w konstruowaniu tego świata ogromną rolę odgrywa kultura, w tym zwłaszcza kultura popularna.

Wymiar dystrybutywny kultury

Zastosowanie terminologii zakorzenionej w teorii kultury (takich jak subkultura, styl życia) do analizy zróżnicowania społecznego jest tym bardziej uzasadnione, że jedną z najważniejszych funkcji pojęcia kultury — tak jak jest ono używane w antropologii społecznej — jest funkcja dystrybutywna (Nowicka, 2004, s. 58). Badania kultury miały *de facto* służyć tworzeniu jednostek taksonomicznych segregujących ludzi i wytwory ludzkiej aktywności w sposób umożliwiający humanistom wyprowadzanie określonych generalizacji na ich temat. Nierozstrzygnięte pozostaje pytanie, na jakiej dokładnie podstawie te jednostki kulturowe miałyby być wyróżniane — zależy to więc w dużym stopniu od przyjętej przez badacza definicji kultury. Kultura jednak, pomimo że należy do najważniejszych pojęć nauk społecznych, pozostaje również jednym z najbardziej niedookreślonych — jeszcze w latach 50. Alfred L. Kroeber i Clyde Kluckhohn (1952) zebrali ponad 100 jej definicji, co zapewne już wówczas nie było wyczerpującą listą, a wszak od tej pory kolejni ważni teoretycy, np. Ward H. Goodenough (1957, 1981, 2004) czy Clifford Geertz (1966, 1973, 2003), jeszcze ten zbiór wzbogacili.

Jedną z najpopularniejszych obecnie definicji jest ta opracowana przez Geertza, traktująca kulturę w kategoriach wytworzonej przez człowieka sieci znaczeń, umożliwiających przewidywanie zachowań innych ludzi (2003, s. 51), a pracę badacza kultury — jako odkrywanie zawartych w symbolach wzorów znaczeń (Geertz, 1966, s. 89). Podejście takie mogłoby do pewnego stopnia znaleźć zastosowanie w identyfikowaniu kategorii kulturowych, na jakie dzieli się mieszkańców objętych badaniem miejscowości, jednak wymagałoby to dochodzenia do funkcjonujących w tych wsiach podziałów kulturowych drogą okreśną — najpierw należałoby zidentyfikować najistotniejsze dla badanych symbole, potem badać ich znaczenie wśród poszczególnych kategorii rozmówców, by wreszcie na tej podstawie zdefiniować najważniejsze wymiary podziałów. Musiałoby to również zakładać obiektywizację wykrytych w ten sposób kategorii, jako że Geertz uważał kulturę za byt ponadindywidualny, podczas gdy w badaniu chodzi o spojrzenie na różnicowanie społeczne i kulturowe badanych miejscowości w sposób *emiczny* (Pike, 1967) z punktu widzenia samych mieszkańców.

W związku z tym bardziej użyteczna wydaje się ideacyjna koncepcja kultury Goodenougha, która ściśle wiąże kulturę z konkretną, wyodrębnianą przez innych zbiorowością społeczną i ta właśnie definicja została przyjęta w niniejszym artykule. Zakłada ona, że kultura jest zjawiskiem niematerialnym, zasobem wiedzy, którą jednostka musi opanować, by postępować w sposób akceptowalny dla innych członków społeczeństwa lub grupy społecznej, do której należy; są to obecne w umysłach ludzi modele postrzegania, porównywania i interpretacji (Goodenough, 1957, s. 167). Definiując kulturę, badacz powinien zatem odwoływać się do subiektywnych spostrzeżeń badanych przez niego jednostek: „Insofar as a person finds he must attribute different standards to different sets of others, he perceives these sets as having different cultures” (Goodenough, 1971, s. 36). Co więcej, badacz może dokonywać rozróżnień na podstawie badań komunikatów językowych. Ten tok myślenia wydaje się niezwykle bliski socjologicznej wrażliwości, ponieważ wyraźnie odwołuje się do takich podstawowych dla tej dziedziny koncepcji, jak role i normy społeczne. Sposób, w jaki Goodenough rozróżnia kultury, wykazuje też wyraźne podobieństwa do metody wyróżniania stylów życia zaproponowanej przez Andrzeja Sicińskiego (1980, s. 16), co świadczy o przynajmniej częściowym nakładaniu się tych dwóch pojęć.

Spotkanie kultur w lokalnym kontekście

Lokalne rozumienie kultury

Zaprezentowane definicje niezbyt pokrywają się z rozumieniem pojęcia kultury przez większość posługujących się nim uczestników wywiadów. Większość z nich — nawet tych zainteresowanych etnologią — posługiwała się tym terminem,

mając na myśli aktywność artystyczną i intelektualną. Badani wspominają o: pozyskiwaniu dofinansowania „na różne działania kulturalne” [PN1]⁶, kulturze jako przedmiocie troski władz samorządowych [MZ2], uczestnictwu „w życiu kulturalnym”, spędzaniu kulturalnie czasu, jak również o pobliskim miasteczku jako „ośrodku kulturalnym” [PZ2].

W rozumieniu dystrybutywnym termin „kultura” został użyty tylko przez dwójkę rozmówców. Jeden z nich to nowoosadnik [PN1], aktywny członek stowarzyszenia działającego na rzecz kultywowania tradycji ludowych i człowiek mający własną filozofię rozwoju wsi. Posługuje się on koncepcją „kultury ziemi”, przy czym nie ma na myśli poziomu efektywności rolnictwa, jak rozumiałby to pojęcie F. Bujak (1914) lub inny z przedwojennych badaczy wsi, ale raczej życie w zgodzie z naturą i jak najlepsze wykorzystywanie stwarzanych przez nią możliwości, zwłaszcza dążenie do gospodarskiej samowystarczalności i wykorzystywanie naturalnych materiałów, głównie budowlanych — tu badany przytaczał technologię prawidłowego kładzenia strzechy. Jedną z zasiedziałył mieszkanek Ustronia — z zaangażowaniem prowadząca gospodarstwo agroturystyczne i uczestnicząca w aktywnościach organizowanych dla tego typu rolników⁷ przez Lokalną Grupę Działania — wspomina:

Jak czytam nieraz takie artykuły czy coś takiego starodawnego, kiedyś byłam na takiej prelekcji [...], taki profesor Żak⁸ z Krakowa, i on mówił, jak jest ważna kultura chłopska, którą trzeba by zachować, odtworzyć, bo dlaczego nie ma tego na wsiach.

UZ2

⁶ Oznaczenia wywiadów zawierają informacje o: miejscowości, w której zamieszkują rozmówcy (M — Moczydło, P — Podlesie, U — Ustronie) i ich pochodzeniu (N — nowoosadnik, nowy mieszkaniec, Z — zasiedziały mieszkaniec), zaś cyfra oznacza numer wywiadu.

⁷ We wszystkich trzech opisywanych miejscowościach prowadzona jest jeszcze działalność rolnicza, jednak w Moczydle jest ona już bardzo ograniczona i wyspecjalizowana — według rozmówców, we wsi nie ma ani jednej dojnej krowy. Wszystkie trzy miejscowości można uznać za wsie średniej wielkości (największe Moczydło liczy wg sołtysa ok. 600 mieszkańców) i pozbawione instytucji użyteczności publicznej, takich jak szkoła czy ośrodek zdrowia — jedynie w Moczydle znajduje się świetlica wiejska na miejscu dawnej szkoły podstawowej. Moczydło leży przy drodze wojewódzkiej i jest dobrze skomunikowane z regionalnym centrum usługowym — Kielcami, ze względu na to oraz na walory krajobrazowo-wypoczynkowe stanowi atrakcyjne miejsce zamieszkania dla suburbanitów, we wsi działa też wiele gospodarstw agroturystycznych. Ustronie położone jest na uboczu, jednak obecność linii kolejowej i krajowej drogi szybkiego ruchu w zasięgu kilku lub kilkunastu kilometrów w połączeniu z walorami krajobrazowymi czyni miejscowość atrakcyjną zarówno dla nowoosadników, jak i dla osób dojeżdżających do pracy w Skarżysku-Kamiennie i szukających spokojnego, ale dobrze skomunikowanego miejsca zamieszkania. Podlesie jest z wymienionych trzech wsi najbardziej peryferyjnie położone w stosunku do większych miast, ale leży w odległości kilku kilometrów od kilkutysięcznego miasteczka gminnego, zamieszkuje w nim najmniejsza liczba przesiedleńców z miast, w największym stopniu za to kultywowana jest uprawa ziemi.

⁸ Chodzi o prof. dr. hab. Stanisława Żaka, pochodzącego z Kielecczyny literaturoznawcę i byłego senatora.

Chociaż sami badani nie myślą o zróżnicowaniu społecznym swoich wsi jako o spotkaniu kultur, w ich wypowiedziach na temat życia towarzyskiego, sąsiedzkiego i aktywności społecznej pojawiały się wątki, które pozwalają analizować dostrzegane przez nich podziały społeczne przez pryzmat teorii kultury Goode-nougha. Przede wszystkim badani dostrzegają w swych miejscowościach różnorodne płaszczyzny zróżnicowania społecznego, niektóre wynikające z odmiennych wartości, priorytetów i standardów interpretowania zjawisk lub wydarzeń. Ponieważ wybrane podejście teoretyczne w dużym stopniu opiera się na postrzeganiu rzeczywistości społecznej przez jednostki, w niniejszym artykule skupiono się na tych wymiarach zróżnicowania, które rozmówcy samorzutnie przywoływali w rozmowie i które wprost wyjaśniali.

Różnice majątkowe i ich implikacje

Po pierwsze, odnotować należy, że temat zróżnicowania majątkowego mieszkańców wsi nie występował w wywiadach ze zbyt dużą częstotliwością, choć kwestie ekonomiczne przewijały się w niemal każdej rozmowie. Udzielające się charytatywnie małżeństwo z Moczydła [MZ2] mówiło o dużej liczbie osób (kilkanaście procent mieszkańców gminy) korzystających z prowadzonej przez nich akcji rozprowadzania darmowej żywności i o dużej skali ukrytego ubóstwa mieszkańców okolicznych terenów. Wielu rozmówców, zwłaszcza spośród zasiedziałyłch mieszkańców, wypowiadało się na temat niskiej opłacalności czy wręcz braku opłacalności działalności rolniczej. Jednak kilku rozmówców ze środowiska nowoosadników postrzegało różnice majątkowe, a właściwie umiejętność radzenia sobie w wolnorynkowej rzeczywistości, jako jeden z głównych czynników zróżnicowania lokalnej społeczności:

Myślę, że generalnie to zróżnicowanie, to spolaryzowanie jest takie typowe jak wszędzie. Jest grupa, która..., taka grupa gospodarzy, którym jest znacznie lepiej — pewnie te dopłaty unijne i różne dofinansowania, w których brali udział, spowodowały, że to wyraźnie widać, że ich stopa życiowa poszła do góry. [...] Oraz jest taka grupa, która sobie w tej nowoczesności nie radzi...

UN1

Warto odnotować, że dla tego rozmówcy zróżnicowanie zasobów materialnych samo w sobie nie wydaje się najważniejszym problemem, ale jest istotne jako czynnik wpływający na mentalność ludzi znajdujących się na dwóch krańcach kontinuum majątkowego. Ci, którzy doświadczają ekonomicznej prosperity — „widać to po domach, samochodach, telewizorach, antenach satelitarnych, [...] wszystkich tych rzeczach” [UN1] — zachowują również dobrostan psychiczny, natomiast w rodzinach, które nie radzą sobie ekonomicznie, pojawiają się też problemy na poziomie psychologicznym: „[...] i to jest tak, gdzie alkohol jest codziennie, gdzie brak, taki brak chęci, woli i już jakby ta polaryzacja jest w moim odczuciu coraz

większa” [UN1]. W podobnym tonie wypowiada się również inny rozmówca — prezes stowarzyszenia działającego na rzecz kultury wsi w Podlesiu:

Jest też druga strona, taka mroczna, że jest dużo ludzi zdegenerowanych i jest dużo patologii, dużo alkoholików, dużo zatraconych ludzi, którzy nic nie robią, wszystko się wali, gnije im dom, biedują, narzekają. I te ich dzieci tak samo.

PN3

Co ważne, wypowiedzi obydwu rozmówców i opisywany przez nich podział odnoszą się nie do ogółu mieszkańców miejscowości, z którymi są związani, lecz jedynie do mieszkańców zasiedziałych, chłopskiego pochodzenia. Wyjaśniając aktualną sytuację rozmówca kontynuuje:

Pewnie dlatego, że ci, którzy kiedyś pili, nie różnią się zbyt od tych, którzy teraz piją. Tylko kiedyś wszyscy mieli ogólnie mniej, a teraz ci, którzy chcą mieć więcej, no to mają więcej. Ta..., i jakby ten rozdźwięk jest, w moim odczuciu, jest coraz, coraz głębszy.

UN1

Badani nie mówią natomiast o zróżnicowaniu majątkowym wewnątrz środowiska przybyszów, choć jedna z objętych badaniem rodzin nowoosadników [PN1] znajduje się w dość trudnej sytuacji finansowej i musi polegać od czasu do czasu na wsparciu ze strony rolniczych sąsiadów, jej sytuacja mimo to nie wydaje się rozpatrywana przez innych nowoosadników jako przykład takich samych procesów, które opisują w odniesieniu do miejscowych.

Naturalność czy modernizacja?

Wypowiedzi przybyszów na temat rosnącego rozwarstwienia ludności miejscowej wpisują się więc do pewnego stopnia w tradycyjną, obecną również w naukach społecznych narrację o kulturze ludowej, odwołującą się do koncepcji wsi tradycyjnej — rozumianej „jako układ odrębny, izolowany, spójny i homogeniczny” (Bukraba-Rylska, 2008, s. 436) — dobrego pola badawczego dla antropologów, etnologów i pokrewnych im badaczy zainteresowanych kulturami „pierwotnymi”, czyli takimi, które z oporem przyjmują innowacje, zmieniają się w powolnym, regularnym tempie, niczym owe „zegary kwarcowe” (Levi-Strauss, 2000).

Badani nowoosadnicy wyrażają tęsknotę za tak rozumianą kulturą ludową, jednak uważają, że w obecnej chwili większość mieszkańców wsi ucieka od niej w poszukiwaniu nowoczesności, „amerykanizacji” [PN3] i wartości materialnych. Można zatem wnioskować, że wśród swoich zasiedziałych sąsiadów wyróżniają dwie kategorie kulturowe: ostatnich przedstawicieli tradycyjnej kultury ludowej oraz progresywnych mieszkańców nowej polskiej wsi.

Kultura ziemi zastanej

Spośród wielu znaczeń terminu „kultura ludowa”, stosowanych w humanistyce i przytaczanych przez Izabellę Bukrabę-Rylską, badanym najbliższe byłoby chyba jej wyobrażenie jako „sacrum humanistycznego”, które służy jako „narzędzie krytyki różnych zjawisk współczesności, takich jak rozwój miast i przemysłu, niszczenie przyrody czy wpływy obce, i w tej właśnie roli pojawia się w mniej lub bardziej utopijnych programach przebudowy społecznej” (2008, s. 471), jak chociażby opisywany przez Justynę Łaskowską-Otwinowską (2008) ruch Global Ecovillage Network. Badani nowoosadnicy ze smutkiem mówią o zanikaniu tradycyjnego wiejskiego stylu życia związanego z intensywnym rolnictwem:

Nie wiem, jak to wyjaśnić, jest to dla mnie bardzo ważne, bardzo ubolewam nad tym, że wieś się zmienia, że znikają domy, znikają gospodarstwa, że są zagrożone zanikiem, jest coraz mniej krów, koni, tradycji. Zmiany przychodzą, którym niestety nie ma co stawiać oporu, ale z drugiej strony bardzo mi szkoda tego wszystkiego.

UNI

Niektórzy z nowoosadników zawiązują również dobre relacje z tymi przedstawicielami społeczności lokalnej, którzy w dalszym ciągu żyją w zgodzie z tradycyjnym rytmem i można nawet dostrzec — szczególnie w Podlesiu — więzy przyjaźni pomiędzy nowoosadnikami i na ogół niezbyt dobrze sytuowanymi i starszymi wiekiem miejscowymi:

Właściwie to środowisko też niszczy tych ludzi, niestety, oni piją, oni jest..., oni chorują po prostu na to, że jakby obok dzieje się coś zupełnie innego, co niszczy tą kulturę ziemi. [...] I ci ludzie się degenerują, piją i jest im bardzo trudno na pewno się w tym środowisku utrzymać [...]. Stanowią mniejszość i równocześnie jak gdyby ci ludzie są związani bardziej z nami — przychodzą tutaj i często wspierają nas i są bardziej otwarci jak gdyby na to, co się dzieje tutaj.

PN1

Z poczynionych obserwacji wynika jednak, że jednostki takie są w zdecydowanej mniejszości. Widać to było szczególnie wyraźnie podczas organizowanego przez nowoosadników festiwalu (o charakterze przede wszystkim folkowym), który odbywa się corocznie w Podlesiu i Ustroniu — wśród biorącej udział w kilkudniowej, weekendowej imprezie publiczności niemal nie było mieszkańców tych dwóch miejscowości, choć pojawili się turyści z bliższej i dalszej okolicy. W Podlesiu przesiadujący na przystanku autobusowym (położonym około stu metrów od gospodarstwa, w którym odbywały się koncerty festiwalowe) młodzi ludzie nie okazywali żadnego zainteresowania uczestnictwem w imprezie, pomimo że w dzieciństwie brali udział w organizowanych przez gospodarzy programach artystycznych (np. jasełkach), mówili o nowoosadnikach po imieniu i chyba dobrze ich znali. Jeden z indagowanych chłopaków — skądinąd chętnie udzielający

wywiadu — podsumował rozmowę o prowadzonej przez nowoosadników i lokalne stowarzyszenie działalności artystycznej: „Ja mówię, taka wiocha” [PZ1]. Również mieszkająca w odległości kilkuset metrów sołtysowa Podlesia, z którą w trakcie trwania festiwalu przeprowadzano wywiad, nie zdawała sobie sprawy, że impreza akurat się odbywa. Podobnie w przeddzień imprezy nie wiedzieli o niej sąsiedzi nowoosadników z Ustronia.

Kultura materialistyczno-modernizacyjna

Ten brak zainteresowania miejscowej ludności działalnością artystyczną czy kulturalną nowoosadnicy tłumaczą orientacją miejscowych na wartości materialne:

Ale to wszystko trzeba mieć przełożenie na materię, to jest wtedy atut, bo dla prostych ludzi to nie tradycja jest ważna, tylko przełożenie na pieniądze. Przykre, ale prawdziwe.

UN1

Różnice światopoglądowe przejawiają się również w stosunku do ochrony przyrody i krajobrazu w konfrontacji z potrzebami utylitarnymi, takimi jak nowa droga. Szczególnie dobrze jest to widoczne w narracjach nowoosadników z Ustronia oraz mieszkającej po sąsiedzku pary emerytów. Ich wzajemne spory tak relacjonuje jeden z nowoosadników:

Natomiast z tymi, z którymi nie współpracujemy, to są ci, którzy uważają nas trochę za, wiesz, żabki będziecie ratować, lamp nie chcą, drogi nie chciały. Skrajnie odmiennych wartości zazwyczaj nie szanujesz po prostu, bo są skrajnie odmiennie od twoich. To jakiej świadomości potrzeba, żeby szanować tak odmiennie wartości, tak różne wartości niż moje. To takiego poziomu świadomości to nie wymagajmy nawet od siebie. Możemy się uczyć tolerancji, ale zazwyczaj nie szanujemy szczególnie bardzo zupełnie odmiennego systemu wartości.

UN1

Sprawą, która dobrze ukazuje różnicę w standardach interpretacji wydarzeń pomiędzy tymi dwoma stanowiskami, były plany zbudowania w sąsiedztwie wsi wiatraka o wysokości ponad 200 m. Inicjatywę tę udało się osiedleńcom zablokować — przekonali radę gminy do głosowania przeciw — wbrew opiniom kilku sąsiadów-rolników:

Ale było też tak, że poszliśmy do pana K. też z petycją, to nas wyśmiał, sąsiad. Poszliśmy do pana R., żabki będziecie ratować tak, żabki, ekologia, wyśmiał nas, nie wiedział, o co chodzi. Także były też takie sceptyczne głosy, ale jakoś nam się udało.

UN1

Kwestią sporną okazała się również budowa drogi asfaltowej do Ustronia — chcieli jej zasiedziały mieszkańcy, a niechętnie odnosili się do niej nowoosadnicy, chcący zachować jak najwięcej zieleni:

Jak Pani będzie chodzić po wsi, to my musimy mieć świadomość, że mamy taki pogląd na sprawę. Ale jak drogę tutaj budowano, ten właśnie J.K. nas wyśmiał i mówi, to wszystko wyciąć powinni, to tylko przeszkadza. Taką ma filozofię.

UNI

Rozmowa z jednym z sąsiadów potwierdziła różnicę poglądów na kwestie związane z ochroną przyrody i krajobrazu, pozwoliła również lepiej poznać „filozofię” sąsiadów (są to ludzie w wieku 67 i 63 lata). Po pierwsze, bardzo ważną rolę w ich kontaktach społecznych zaczął odgrywać samochód:

Jakby nie samochód, to by człowiek taki uwiązany był, trzeba by było w domu siedzieć. Dobrze, że jest ten samochód, to tak kiedy tam się umyśli, to czy tu czy tu, to siądzie się i przejedzie i chociaż z ludźmi się trochę gdzie cośkolwiek odwiedzi i zobaczy. A tak by było bardzo ciężko bez samochodu.

UZI

W znacznym stopniu wyjaśnia to zapotrzebowanie na drogę asfaltową, zwłaszcza że droga dojazdowa do Ustronia jest istotnie stroma, co często czyniło ją nieprzejezdną, zwłaszcza w okresie zimowym. Po drugiej jednak stronie też można się doszukiwać swego rodzaju interesowności — nowoosadnicy zajmują się agroturystyką oraz prowadzeniem warsztatów, więc dla nich gruntowa droga stanowiła element wizerunku miejsca jako „enklawy” [UZI], w której można się odciąć od świata, jakkolwiek sami osiedleńcy powołują się głównie na względy estetyczne.

„Góra” i „dół” wsi — przykład trwania więzi sąsiedzkich?

Opisane typy opierają się głównie na opiniach, jakie o mieszkańcach wsi wypowiadali osiedleńcy z miast. Znajdowały one również oparcie w deklaracjach zasiedziałyłch mieszkańców — szczególnie starszych. Jednak w wywiadach z kilkoma mieszkańcami Podlesia i Ustronia pojawił się wątek podziału wsi na mniejsze jednostki wyróżniające się konkretnymi cechami, które wyznaczają dość słabe, ale jednak deklarowane poczucie identyfikacji. Przykładem może być fragment rozmowy z nastoletnimi mieszkańcami Podlesia, którzy niepytani o tego rodzaju podziały zaczęli opowiadać:

M3: Jakby podzielona ta wieś dolna i górna. My należymy do tej takiej tutaj, tej lepszej. [...] Tam są domy, sami starsi ludzie mieszkają.

M1: Magister jeszcze do nas jest.

M3: Magister do nas.

B: A który to mniej więcej numer domu? Jak to się dzieli?
M1: Nie wiadomo ile. Koło 40.

PZ1

Deklaracje młodzieży zostały potwierdzone przez sołtysową i jej ciotkę mieszkającą w tej samej wsi [PZ2].

Podobnie w Ustroniu dwie rozmówczynie — lokalne aktywistki — samorzutnie zaczęły rozmawiać o tym, jak trudno jest o jednomysłność mieszkańców całej wsi, ze względu na jej wielkość i zróżnicowaną mentalność mieszkańców poszczególnych części:

R1: Może nam się tak wydaje, może jest wszystko fajnie. U nas wieś jest duża i [...] dół zawsze liczy na górę, bo mówią, że na górze ludzie zawsze się dogadają, że są inni, lepsi, że wy tam zawsze wszystko zorganizujecie i wy się dogadacie.

R2: Więcej inicjatyw, bo tak.

R1: To się jakoś utarło od zawsze, że na górze zawsze macie jakieś takie, prędzej się dogadacie ze wszystkim.

R2: Tutaj tacy mieszkają społecznicy, inicjatorzy wszystkich pomysłów.

UZ2

Również w tym wypadku podział na górną i dolną wieś nie wydaje się mieć jakiegось silniejszego potencjału więziotwórczego, jednak potwierdza, że więzi sąsiedzkie mają znaczenie dla funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego we wsi (Pyszczek, 2004) — tam gdzie są one lepsze, tam znacznie łatwiej o samoorganizację społeczności i skuteczniejsza jest walka o takie udogodnienia, jak wodociągi czy kanalizacja. Ponadto wypowiedzi badanych są wskazówką, że pewne elementy tradycyjnej struktury społecznej wsi są w badanych miejscowościach żywe.

Miejscowi i przyjezdni — wieś i miasto?

Choć wyprowadzony w zupełnie innym kontekście społeczno-kulturowym, wniosek Michela Maffesolego o deterytorializacji przynależności grupowych wydaje się dość dobrze oddawać sytuację migrantów z miast na obszary wiejskie województwa świętokrzyskiego:

„W swoim badaniu *wiosek życia codziennego* Young i Willmott cytują uwagę, która dobrze ilustruje to zjawisko: *Oni są tu nowi: są tu dopiero od osiemnastu lat*. Paradoks, lecz tylko pozorny: oznacza to, że *nowi przybysze* stworzyli inne więzi, inne sieci wzajemnej pomocy, uczestniczą w innych grupach, funkcjonują zgodnie ze swoją własną proksemią” (Maffesoli, 2008, s. 210).

Wnioski Maffesolego nie były zresztą w chwili publikacji *Czasu plemion* odkrywcze — już Norbert Elias i John L. Scotson (1994) analizując relacje pomiędzy nowymi i zasiedzającymi mieszkańcami Winston-Parva pokazywali, że dystans pomiędzy tymi kategoriami nie zanika z czasem, ale znajduje ugruntowa-

nie w stereotypach i pozostaje trwałym elementem struktury społeczności lokalnej. Podobne wnioski nasuwają się z analizy materiału uzyskanego w referowanym tu projekcie badawczym, dlatego też i w niniejszym artykule przybysze, pomimo długiego zamieszkiwania na wsi, wciąż określani są jako nowi mieszkańcy, zaś ich sąsiedzi — jako mieszkańcy zasiedziali.

Nowoosadnicy i miejscowi

W wypowiedziach nowoosadników nietrudno znaleźć frazy, wskazujące, że we wsiach Kielecczyny owe różnice pomiędzy przybyszami a miejscowymi są już tak długo obserwowalne, że można je uznać za trwałe. Potwierdza to nawet ta przedstawicielka nowoosadników, która (co wyrażone zostało w kilku wywiadach) wydaje się postacią ogólnie szanowaną przez zasiedziałą ludność Podlesia:

Tak że ja to nie jestem typowym mieszkańcem wsi, mam spojrzenie takie z boku, absolutnie z boku, bo tak naprawdę, no mieszkam tam 18 lat, ale z tego powodu, że jakby nie wywodzę się stamtąd, to jestem zawsze ktoś..., ktoś..., ktoś napływowy, ktoś obcy jestem. Mimo że już tyle lat, mimo że tam się świetnie znamy ze wszystkimi, naprawdę bardzo fajne mamy układy te sąsiedzkie, ale zawsze jestem jakaś tam... trochę jednak z boku.

PN2

Kobieta ta należała do założycieli stowarzyszenia, które przez swoją aktywną działalność uczyniło Podlesie rozpoznawalnym punktem na regionalnej mapie wydarzeń kulturalnych, i wiele lat tym stowarzyszeniem kierowała. Pomimo tej aktywności, a może również ze względu na nią poczucie obcości nie zniknęło. Rozmówczyni podsumowuje:

Ja to sobie tak wyobrażałam, że o jak ja tu zacznę to stowarzyszenie, to zaraz wszyscy jakoś tak wspólnie będą chcieli coś robić razem — tego mi się nie udało. Ale to może dlatego, że ja byłam z zewnątrz.

PN2

Ta trwałość podziałów na zasiedziałych mieszkańców i przybyszów sugeruje, że sama obcość nie jest czynnikiem decydującym o wytwarzaniu się dystynkcji pomiędzy tymi dwoma kategoriami, lecz że ten proces ma głębsze podłoże.

„Światlejsi”, niewykształceni i wspólna przestrzeń

Jeżeli nowoosadnicy mają w społecznościach lokalnych reprezentować kulturę alternatywną, to w takim razie należałoby założyć, że ludność miejscowa znajduje się w obrębie kultury dominującej. Problem w tym, że w wypowiedziach objętych badaniem zasiedziałych mieszkańców nie widać poczucia dominacji —

nowoosadnicy są przynajmniej przez niektórych rozmówców postrzegani jako osoby o wysokim kapitale kulturowym i co więcej, sami również wydają się o tym przekonani. Dla przykładu sąsiedzi nowoosadników z Ustronia tłumaczą swój brak zaangażowania we współpracę właśnie różnicami w poziomie kapitału społecznego i kulturowego:

K: [...] Mają kontakty, bo wiadomo, byli w mieście i na studiach, to już prędzej jakieś kontakty mają. My nie, jakby się udzielał z nimi, to może prędzej.

M: To są artyści.

K: Mają kontakty inne, wyższe, w Kielcach z ludźmi innymi, tam mają prędzej.

M: My takich rzeczy nie potrafimy robić.

UZI

Co szczególnie ciekawe, cytowana para jest przekonana, że ich napływowi sąsiedzi mają wykształcenie wyższe, podczas gdy sami zainteresowani zadeklarowali odpowiednio: średnie zawodowe i brak wykształcenia. Można by oczywiście domniemywać, że ludzie starsi, z wykształceniem zasadniczym zawodowym, mogą mieć inne kryteria określania tego, czym jest wysokie wykształcenie. Ludzie ci mają jednak dorosłe dzieci, które pod względem wykształcenia formalnego nie odbiegają od poziomu sąsiadów. Zatem muszą postrzegać nowoosadników jako osoby dobrze wykształcone nie ze względu na kryteria formalne, lecz ze względu na stopień obycia towarzyskiego, kategorie ludzi, z którymi przestają, zawody, którymi zarabiają na życie, sposób spędzania wolnego czasu i zagospodarowywania przestrzeni.

W podobnym tonie utrzymane są wypowiedzi pary działaczy społecznych z Moczydła, w następujący sposób opisującej nastawienie większości mieszkańców wsi wobec twórczości ludowych poetów (cenionych wszak przez nowoosadników):

M: Takie nawet wydawnictwa, to bardzo w świat idą, bo tutaj nasi to...

K: Wszystko zacofane.

M: *A co tam babka z dziadkiem mógłby tam tworzyć?* Mamy takie..., część społeczeństwa mamy taką, jaką mamy.

MZ2

Natomiast cenioną przez tę samą parę rozmówców kategorią mieszkańców wsi są niewątpliwie osoby wykształcone:

Ludzi tu jest naprawdę takich mądrych, wykształconych. Zresztą te miejscowości są specyficzne, te nasze [...]. Dużo właśnie ludzi, którzy rzucili te pole 20 lat temu, dzieci wysłali na studia, pokończyli dobre szkoły i Ci ludzie coś tam więcej widzieli niż pozostała część, dlatego łatwiej się z nimi rozmawia.

MZ2

Wykształcenie i wyższy kapitał kulturowy łączone są przez badanych z porzuceniem działalności rolniczej. To właśnie osoby prowadzące nietradycyjny tryb życia są zdolne docenić tradycyjną ludową sztukę.

Dystynkcja i wspólna przestrzeń

W wywiadach z napływowymi mieszkańcami wsi występuje również klasyczne (Bourdieu, 2005) odniesienie do gustów estetycznych jako czynnika konstytuującego różnice społeczne:

[...] ponieważ my tu działamy w grupie od wielu lat — w grupie osób, przesiedleńców i innych takich [...]. No i następuje, moim zdaniem, taka dosyć silna polaryzacja, że ci przesiedleńcy z miast zaczynają tak jakby... zaczynają tworzyć taki..., takie miejsca, które od strony architekt..., jakieś troski o architekturę czy o jakieś zabytki architektury, tradycji i tak zwanego dziedzictwa kulturowego.

UNI

Nie jest to jedyna wypowiedź, wskazująca, jak ważna dla nowoosadników — w końcu głównie artystów — jest estetyka zamieszkiwanej przez nich i dzielonej z zasiedzianymi mieszkańcami przestrzeni. Już wcześniej przytaczane wypowiedzi wskazywały, że to właśnie owa wspólna przestrzeń stanowi najczęstsze zarzewie konfliktu z miejscowymi, przytoczony cytat udowadnia, że służy ona również integracji z innymi przybyszami.

Nie można jednak przedstawiać relacji pomiędzy tymi dwoma typami jako antagonistycznych — na wielu polach nowoosadnicy i tubylcy współpracują: pomimo zatargów o drogę rozmówczyni z Ustronia kupuje nabiał od swoich modernizacyjnie nastawionych sąsiadów, a sąsiad podwozi ją w razie potrzeby swoim samochodem. Niemniej jeden z rozmówców wskazuje na możliwość zaostrzania się antagonizmów w miarę ekspansji nowoczesnej infrastruktury:

Nigdy nie mieliśmy odczucia, że się tutaj przebijamy przez jakieś obcość, mur, że jesteście jakoś tam szczególnie na widelcu i szczególnie odrzucani i krytykowani. [...] chyba teraz bardziej się polaryzują te nasze poglądy właśnie z powodu tego, że my próbujemy iść tym nurtem bardziej naturalnym.

UNI

Reasumując, pomimo że każda z opisywanych tu grup jest przekonana o słuszności wyznawanych przez siebie wartości, to raczej nowoosadnicy jawią się zasiedzianym mieszkańcom wsi jako nosiciele kultury warstw dominujących, a nie odwrotnie.

Suburbanicy w społecznościach zasiedzianych mieszkańców

Nieco na uboczu dotychczasowych analiz znajduje się kategoria suburbanitów — jednostek i rodzin przenoszących się na przedmieścia i do stref podmiejskich, w tym wypadku do Moczydła i Ustronia. Na podstawie wywiadów potwierdzić można uzyskiwane wcześniej w innych regionach Polski (Kajdane, 2011, 2012) wyniki, świadczące o tym, że jest to najsłabiej zintegrowana kategoria kulturowa

mieszkańców obszarów wiejskich, raczej niespełniająca kryteriów grupy społecznej. Dokładna liczba gospodarstw domowych należących do suburbanitów była trudna do określenia nawet dla sołtysa wsi, tym bardziej że — jak wyjaśniają inni rozmówcy — część z przybyszów nie jest we wsi zupełnie obca:

[...] albo powracali wnuczkowie czy prawnuczkowie tutaj na te tereny. Najwięcej to jest teren w stronę Kielc. Tam jest sporo tych obcych. Tam jest tak, jak w mieście. Przyjeżdża, zamyka. Chociaż się zdarzają tacy ludzie jak S. On się angażuje.

MZ2

Wspomniany przez rozmówców S. jest jednym z dwóch suburbanitów udzielających się w wiejskich stowarzyszeniach, które na terenie Moczydła działają dość prężnie. Drugim jest muzyk pomagający zespołom z terenu całej gminy w utrzymaniu repertuaru na odpowiednim poziomie. Deklaruje on, jak również jego żona, że z sąsiadami (ludność zasiedziała) utrzymują kontakty dobre, ale niezbyt zażyłe i nie są zainteresowani tym, aby te kontakty ożywiać. Małżeństwo — już w wieku emerytalnym — nie ma również i nie dąży do nawiązania kontaktów z innymi suburbanitami. Ich życie towarzyskie toczy się w kręgu przyjaciół, głównie z terenu Kielc, mających podobne zainteresowania i — jak się zdaje — podobny poziom kapitału kulturowego. Swoją aktywność w stowarzyszeniu wiejskim S. motywuje raczej względami finansowymi (jest opłacany przez urząd gminy), choć twierdzi, że przez pozostałych członków traktowany jest z serdecznością. Wspomniał tylko o jednym przykrym wypadku, jaki spotkał go ze strony (prawdopodobnie) mieszkańców wsi:

No tak. Wręcz sobie pomagamy, tak jak, to który może komuś z sąsiadów, to pomagamy. Wrogów nie mamy, oprócz tego, że nam w tą zimę wybili trzy szyby. Nie wiem, czy to był kaprys pijanej młodzieży, ale przyjechaliśmy po Nowym Roku i były trzy szyby wybite.

MN1

Z badań Katarzyny Kajdanek wynikało, że przyczyną braku związków pomiędzy napływową a zasiedziałą ludnością wsi podmiejskich jest przede wszystkim niechęć tych pierwszych do utrzymywania więzi sąsiedzkich, natomiast w Moczydle pojawił się też wątek odpychania przybyszów, którzy próbują się w życie wsi zaangażować. Sołtys wsi, wspominając wiejskie zebrania, opowiadał:

R: [...] to właśnie kilka osób przyszło i tam starło się zabrać głos, ale tak jak mówię, ludzie na wsi nie są zbyt mili dla przybyszów i może się zniechęcili w stosunku do nich.

B: Czyli, że to tak jednak jest taki rdzeń?

R: Dystans.

Podsumowanie

Na podstawie ideacyjnej definicji kultury Goodenougha i badań terenowych przeprowadzonych w trzech wsiach województwa świętokrzyskiego udało się wyodrębnić dwa podstawowe wymiary różnicowania kulturowego mieszkańców badanych miejscowości: pochodzenie i stosunek wobec tradycji. Następnie wyróżniono cztery typy kultur kształtujących rzeczywistość społeczną badanych miejscowości (tab. 1).

Tabela 1

Kluczowe wymiary podziałów kulturowych i typy kultur
zaobserwowane w badanych miejscowościach

Spółeczność	Zorientowani na zachowanie dziedzictwa wsi	Zorientowani na unowocześnienie
Przybysze	nowoosadnicy-tradycjonałści	suburbanici
Zasiedziali mieszkańcy	miejscowi tradycjonałści	miejscowi modernści

Nowoosadnicy i odwiedzający ich członkowie ruchów alternatywnych, alterglobalistycznych szukają na wsi prostoty, naturalności, samowystarczalności czy archetypów. Postrzegają oni większość zasiedziałych mieszkańców wsi jako materialistów, zafascynowanych nowoczesnymi dobrami, amerykańskimi wzorami konsumpcji, goniących za pieniądzem i zatracających swoje wartościowe dziedzictwo. Jednak osoby postrzegane jako materialści, modernizatorzy to nierzadko osoby starsze, religijne, przywiązane do rodziny i kultywujące więzi sąsiedzkie, słowem — tradycjonałści. Tymczasem ludzie zaangażowani w kulturę ludową, reprezentujący ducha wsi poszukiwanego przez nowoosadników stanowią i — jak wynika z wypowiedzi jednego z badanych [MZ2] — zawsze stanowili na wsi mniejszość czy wręcz uznawani byli za dziwaków, natomiast troska o umożliwiający przetrwanie dobra doczesne należała od dawna do priorytetów większości społeczności wiejskiej (Chałasiński, 1984). Wydaje się więc, że wielu przybyszów operuje wyobrażonym, wyidealizowanym, romantycznym wizerunkiem dawnej, tradycyjnej wsi, postrzegając wiele trwałych i od dawna poświadczonych cech mentalności chłopskiej jako współczesne „zanieczyszczenia”.

Możliwe, że w ogóle nie chodzi im o kontakt z kulturą wsi czy też — jak nazywa ją jeden z badanych — z „kulturą ziemi” jako realnym zjawiskiem czy też faktem społecznym, jakkolwiek odwołują się do swoich doświadczeń z dzieciństwa jako inspiracji czy też dowodów wczesnego zainteresowania wsią. Jeden z nowoosadników zapytany przez swoją znajomą — przebywającą w gościnie etnolog — o co mu chodzi w jego działalności społecznej i twórczości, odparł, że chodzi o „poszukiwanie archetypu”. Archetyp nie musi zaś być jakimś bytem historycznym, wręcz przeciwnie jest ahistoryczny (Wheelwright, 1991).

Pełnego obrazu kultury przybyszów nie mają też owi modernizacyjnie zorientowani mieszkańcy wsi, czego dowodem jest przypisywanie sąsiadom-

-nowoosadnikom wysokiego wykształcenia, co nie znalazło potwierdzenia w deklaracjach samych sąsiadów.

*
* *

Przedstawione analizy wskazują, że pomimo bliskości przestrzennej i wielu wspólnych tematów łączących poszczególne kategorie mieszkańców wsi świętokrzyskich środowisko, które długo uchodziło za jednolite kulturowo, może być traktowane jako wielokulturowe. Badania terenowe prowadzone w dwóch grupach wyróżnionych kategorii mieszkańców sugerują, że każdą z tych grup podzielić można na kolejne kategorie kulturowe ze względu na ich orientacje życiowe. Każda z nich widzi rozwój lokalnej społeczności, a zwłaszcza lokalnej przestrzeni, w innych kategoriach. Jakie są konsekwencje tego stanu rzeczy dla badanych wspólnot lokalnych? Niewątpliwie doświadczają one pewnych podziałów, nieporozumień i konfliktu interesów — jednak zjawisko to nie musi być oceniane negatywnie. Dzięki obecności nowych — odmiennych kulturowo — mieszkańców badane miejscowości doświadczają bowiem nowych impulsów pobudzających aktywność społeczną, a zagrożone przez modernizację techniczną wartości, takie jak przyroda, krajobraz i dziedzictwo kulturowe wsi, zyskują swoich adwokatów.

Literatura

- Bourdieu P., 2005: *Dystynkcja: społeczna krytyka władzy sądzenia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Bujak F., 1914: *Maszkienice: wieś powiatu brzeskiego. Rozwój od r. 1900 do r. 1911*. Kraków: Akademia Umiejętności.
- Bukraba-Rylska I., 2008: *Socjologia wsi polskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bukraba-Rylska I., Burszta W., red., 2011: *Stan i zróżnicowanie kultury wsi i małych miast w Polsce. Kanon i rozproszenie*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Burszta J., 1974: *Kultura ludowa — kultura narodowa*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Burszta W., Kuligowski W., 2005: *Sequel. Dalsze przygody kultury w globalnym świecie*. Warszawa: Wydawnictwo MUZA SA.
- Cebula M., 2013: *Spoleczne uwarunkowania gustów i praktyk konsumpcyjnych. Zbieżność pozycji społecznych i stylów życia czy autonomizacja kultury?* „Studia Socjologiczne”, nr 2 (209), s. 97—125.
- Chałasiński J., 1984: *Młode pokolenie chłopów*. T. 1. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Czarnowski S., 1956: *Podłoże ruchu chłopskiego*. W: Tenże: *Dziela*. T. 2: *Studia z historii myśli i ruchów społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dahrendorf R., 1959: *Class and Class Conflict in Industrial Society*. Stanford: Stanford University.

- Dobrowolski K., 1966: *Studia nad życiem społecznym i kulturą*. Wrocław—Warszawa: Ossolineum.
- Elias N., 1994: *The Established and the Outsiders*. London—Thousand Oaks—New Delhi: Sage Publications.
- Fatyga B., 1999: *Dzicy z naszej ulicy: antropologia kultury młodzieżowej*. Warszawa: Ośrodek Badań Młodzieży ISNS UW.
- Geertz C., 1966: *Religion as a cultural system*. In: M. Banton, ed.: *Anthropological Approaches to the Study of Religion*. London: Routledge.
- Geertz C., 1973: *Person, Time, and Conduct in Bali*. In: C. Geertz, ed.: *The interpretation of cultures*. New York: Basic Books.
- Geertz C., 2003: *Opis gęsty — w stronę interpretatywnej teorii kultury*. W: M. Kempny, E. Nowicka, red.: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 35—58.
- Goodenough W.H., 1957: *Cultural Anthropology and Linguistics*. Washington: Bobbs-Merrill.
- Goodenough W.H., 1981: *Culture, Language, and Society*. Reading: Addison-Wesley.
- Goodenough W.H., 2004: *W poszukiwaniu roboczej teorii kultury*. W: M. Kempny, E. Nowicka, red.: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 100—116.
- Gorlach K., 2004: *Socjologia obszarów wiejskich: problemy i perspektywy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Halamska M., 2011: *Wiejskość jako kategoria socjologiczna*. W: H. Podedworna, A. Pilichowski, red.: *Obszary wiejskie w Polsce. Różnorodność i procesy różnicowania*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, PTS, s. 56—75.
- Hall S., Jefferson T., eds.: 1976: *Resistance Through Rituals: Youth Subcultures in Post-war Britain*. London: Hutchinson.
- Konecki K., 2010: *W stronę socjologii jakościowej: badanie kultur, subkultur i światów społecznych*. W: J. Leoński, M. Fiternicka-Gorzko, red.: *Kultury, subkultury i światy społeczne w badaniach jakościowych*. Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, s. 17—37.
- Kowalewski Z., 1994: *Rap: między Malcolmem X a subkulturą gangową*. Wrocław: PWR.
- Kwiatkowska O., 2005: *Nowoosadnictwo w Lucimiu, czyli historia pewnego eksperymentu artystyczno-społecznego*. „Etnografia Polska”, nr 49, 1—2, s. 147—167.
- Levi-Strauss C., 2000: *Zegary i maszyny parowe*. W: G. Charbonnier: *Rozmowy z Claude Levi-Straussem*. Warszawa: Czytelnik.
- Kajdanek K., 2011: *Pomiędzy miastem a wsią. Suburbanizacja na przykładzie osiedli podmiejskich Wrocławia*. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Kajdanek K., 2012: *Suburbanizacja po polsku*. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Kroeber A.L., Kluckhohn C., 1952: *Culture: A Critical Review of Concepts and Definitions*. “Papers of the Peabody Museum of American Archeology and Ethnology” [Harvard University], T. 47, No. 11.
- Kurczewska J., red., 2004: *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Laskowska-Otwinowska J., 2008: *Globalne przepływy kulturowe a obecność nowoosadników na wsi polskiej*. Łódź: Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne.

- Luhmann N., 2003: *Semantyka miłości. O kodowaniu intymności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Maffesoli M., 2008: *Czas plemion*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mamzer H., 2002: *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza.
- Muggleton D., 2004: *Wewnątrz subkultury. Ponowoczesne znaczenie stylu*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Nicolaides B., 1993: *In search of the good life: community and politics in working-class Los Angeles, 1920—1955*. Washington: Columbia University.
- Nowicka E., 2004: *Świat człowieka — świat kultury*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- O'Connor C.A., 1985: *Sorting out the suburbs: Patterns of land use, class, and culture*. “American Quarterly”, s. 382—394.
- Palska H., 2009: *Dawne i obecne badania nad stylami życia. Analiza dwu przypadków*. W: P. Gliński, A. Kościński, red.: *Socjologia i Syciński. Style życia. Społeczeństwo obywatelskie. Studia nad przyszłością*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Pakulski J., Waters M., 1996: *The Death of Class*. London: Sage Publications.
- Peterson R., 2005: *Problems in Comparative Research: the Example of Omnivorousness*. “Poetics”, Vol. 33, s. 257—82.
- Pike K., 1967: *Etic and Emic Standpoints for the Description of Behavior*. In: D.C. Hil-dum, ed.: *Language and Thought: An Enduring Problem in Psychology*. Princeton: Van Norstrand, s. 32—39.
- Pyszczyk G., 2004: *Środowisko kultywujące tradycje lokalne — społeczne otoczenie i uwarunkowania*. W: J. Kurczewska, red.: *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, s. 185—207.
- Syciński A., 1976: *Styl życia — problemy pojęciowe i teoretyczne*. W: A. Syciński, red.: *Styl życia — koncepcje i propozycje*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Syciński A., 1980: *Wstęp. Założenia ogólne badań empirycznych stylu życia*. W: A. Syciński, red.: *Problemy teoretyczne i metodologiczne badań stylu życia*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Syciński A., Wyka A., red., 1988: *Badania „rozumiejące” stylu życia: narzędzia*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Syciński A., red., 1988: *Style życia w miastach polskich (u progu kryzysu)*. Wrocław: Ossolineum.
- Szpak E., 2011: *Mentalność ludności wiejskiej w PRL. Studium zmian*. „Zeszyty Wiejskie”.
- Thomas W., Znaniecki F., 1976: *Chłop polski w Europie i Ameryce: Organizacja grupy pierwotnej*. T. 2. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Warde A., Martens L., Olsen W., 1999: *Consumption and the Problem of Variety: Cultural Omnivorousness, Social Distinction, and Dining Out*. “Sociology”, No. 33 (1), s. 105—27.
- Wheelwright P., 1991: *Symbol archetypowy*. W: *Symbole i symbolika*. Wyb. M. Głowiński. Warszawa: Czytelnik.
- Wieruszewska M., 2011: *Pejzaż kulturowy wsi z nowymi mieszkańcami w tle*. W: H. Podedworna, A. Pilichowski: *Obszary wiejskie w Polsce. Różnorodność i procesy różnicowania*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, PTS.

- Williamson T., 2008: *Sprawl, Spatial Location, and Politics: How Ideological Identification*. "American Politics Research", No. 36, s. 903—933.
- Willis P.E., 1977: *Learning to Labor: How Working Class Kids get Working Class Jobs*. Washington: Columbia University Press.
- Zawistowicz-Adamska K., 1958: *Spółeczność wiejska*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Żuk P., 2008: *O aktualności pojęcia „klasa społeczna” w społeczeństwie i analizach prawniczych*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 70 (3), s. 165—18.